

Jerzy Danielewicz

Początki Wielkiej Emigracji we Francji

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 7, 37-71

1952

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA

VOL. VII, 2

SECTIO F

1952

Z Zakładu Historii Powszechnej Najnowszej Wydziału Humanistycznego U. M. C. S.
Kierownik: z. prof. kand. n. Jerzy Danielewicz

Jerzy DANIELEWICZ

Początki Wielkiej Emigracji we Francji
Начало Великой Эмиграции во Франции
Les débuts de la Grande Emigration en France

Polska historiografia burżuazyjna niewiele zajmowała się dziejami Wielkiej Emigracji, co było zresztą zjawiskiem bynajmniej nieprzypadkowym. Historycy burżuazyjni bali się szczegółowego analizowania działalności i programu społeczno-politycznego demokratycznych organizacji emigracyjnych, a szczególnie ich nurtu plebejskiego. Nic też dziwnego, że tacy rewolucyjni działacze Wielkiej Emigracji, jak np. Tadeusz Krępowiecki i Jan Czyński, doczekali się specjalnej monografii dopiero w Polsce Ludowej, a tacy, jak np. ks. Kazimierz Aleksander Pułaski czekają jeszcze na swojego dziejopisa.

Ci z burżuazyjnych historyków polskich, którzy zajmowali się dziejami emigracji, skupiali swe zainteresowania głównie na obozie konserwatywnym ks. Adama Czartoryskiego, którego znaczenie i rzekome dyplomatyczne sukcesy międzynarodowe przedstawiali w świetle fałszywym, deprecjonując rolę stronnictw politycznych i działaczy obozu demokratycznego (na przykład Lubomir Gadon, Marcełi Handelsman). Przed pierwszą wojną światową dziejami Wielkiej Emigracji zajmowali się: Stanisław Szpotkański, Bolesław Limanowski, Michał Sokolnicki, w okresie 20-lecia poza Handelsmanem: Adam Lewak, Wisława Knapowska, Helena Łuczak-Kozerska, Józef Dutkiewicz, Juliusz Willaume. Prace Limanowskiego, czołowego działacza burżuazyjnej agentury w ruchu robotniczym — prawicy PPS, nie wytrzymują krytyki nie tylko pod względem wadliwych

założeń ideologicznych i metodologicznych, nie mogą być też uważane za prace naukowe. Wąska baza źródłowa (głównie część prasy emigracyjnej), zupełnie nie oparte na solidnej kwerendzie archiwalnej sądy apriorystyczne, często niezgodne z źródłami, nadają pracom Limanowskiego charakter wyraźnie publicystyczny. Prace Adama Lewaka oparte na stosunkowo szerokiej bazie źródłowej (zniszczone w czasie wojny zbiory Rapperswilskie) dostarczają pewnej ilości materiału faktycznego, jednakże unikają uogólnień i wysuwania głębszych wniosków, stanowią więc mogą jedynie swojego rodzaju kompendium faktograficzne. Podobny idiograficzno - personalistyczny charakter mają prace Heleny Łuczak-Kozerskiej („Wiktor Heltman” — Poznań 1935) i Wisławy Knapowskiej. Ta ostatnia zajęła się również stosunkiem emigracji do kraju, pisząc monografię pt. „Nawroty polskich ruchów zbrojnych 1830—1834” — Poznań 1948. Spośród historyków 20-lecia historią Wielkiej Emigracji zajmowali się również: Józef Dutkiewicz i Juliusz Willaume. Dutkiewicz skupił swe zainteresowania głównie na historii dyplomacji lat 1830—1848, przygotowując pracę na temat stosunku Francji do powstania listopadowego (wydana dopiero po wojnie pt. „Francja a Polska w 1831 r.”— Łódź 1950). Praca ta oparta na bogatym materiale źródłowym, głównie archiwów paryskich i londyńskich, aczkolwiek dotyczy okresu powstania listopadowego, rzuca wiele światła na temat genezy emigracji oraz na temat pierwszego etapu działalności tak ważnych organizacji, jak np. Komitet francusko-polski gen. La Fayette’a. Stosunek emigracji polskiej do wojny persko-afgańskiej 1837 r. przedstawia oparta na bogatym materiale źródłowym praca Dutkiewicza pt. „Wojna persko-afgańska 1837 r...” (opublikowana w „Przeglądzie Historycznym” 1937 r., t. XIV, str. 73—133).

Willlaume na podstawie szczegółowej kwerendy w archiwach paryskich, oraz w archiwum Sekcji Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Brukseli, do którego dotarł jako pierwszy historyk polski, łamiąc stawiane ze strony władz belgijskich trudności, nagromadził obfity materiał źródłowy, na podstawie którego na razie ogłosił rozprawę pt. „Konfederacja Narodu Polskiego”, opublikowaną w „Kwartalniku Historycznym” 1936 r. Niestety, materiał archiwalny, zebrany przez Willaume’a uległ zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. Ponieważ ówczesny program szkoły sanacyjnej w małym stopniu uwzględniał dzieje Wielkiej Emigracji, Willaume rozpoczął popularyzację tego zapoznanego odcinka naszych dziejów, umieszczając na

łomach czasopisma „Przeszłość” 1933, przeznaczonego dla nauczycieli, ciekawy artykuł pt. „Z satyry politycznej Wielkiej Emigracji”, z którego czytelnik mógł się dowiedzieć, w jaki sposób oceniali i ośmieszali publicyści obozu demokratycznego działalność „króla de facto” — Czartoryskiego, któremu jego nieliczni zwolennicy „tron ustawili na paryskim bruku”.

W Polsce Ludowej badania naukowe nad dziejami Wielkiej Emigracji popłynęły wartkim nurtem. Pierwszy podjął je uniwersytecki ośrodek łódzki, który skupił m. in. następujących badaczy tego okresu: Włodzimierza Dzwonkowskiego (zmarł w marcu 1954 r.), Józefa Dutkiewicza, Juliusza Willaume i Witolda Łukaszewicza. Do grupy tej należał również autor niniejszej pracy. Obecnie badania nad dziejami Wielkiej Emigracji prowadzi: Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR, który zajmuje się szczególnie ideologią tego okresu, Polska Akademia Nauk — Komisja Obchodu Roku Mickiewicza, Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Łódzki, i Uniwersytet MCS w Lublinie.

Praca niniejsza oparta na materiale źródłowym z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Oddział w Wilanowie, Biblioteki w Kórniku (k. Poznań), z Zakładu imienia Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki P. A. N. (dawniej P. A. U.) w Krakowie, na literaturze pamiętnikarskiej i czasopiśmie emigracyjnych, ma za zadanie przedstawić socjalny skład Wielkiej Emigracji w początkowym jej okresie, warunki materialne szarych mas emigranckich, narastanie sytuacji rewolucyjnej i walki klasowej, oraz działalność pierwszych organizacji emigracji.

* * *

Witani entuzjastycznie przez Niemców emigranci polscy wkroczyli na wolną, jakby się zdawało, ziemię francuską. „Ach Francjo, serce Twoje zakrwawiło się, kiedyś musiała siostrę swoją zostawić okrucieństwu — nie zapomniałaś, że ta siostra kiedyś krew swoją za Ciebie przelewała. Dano Ci przyjąć Jej dzieci rozproszone, przyjęłaś je szlachetnie, pochwyliłaś tę sposobność, aby dowieść Twojej szlachetności”¹⁾, wołał z entuzjazmem zbiegły do Francji z carskiego więzienia senator kasztelan Narcyz Olizar. Z większą trzeźwością

1) N. Olizar, Pamiętniki kasztelana, Warszawa 1907, t. II, s. 77.

oceniał Francję bankierów „zblizający się do niej nie bez wstrętu”²⁾ Antoni Ostrowski. Na tych, którzy jeszcze ludzili się i wierzyli w rewolucyjny rząd króla spekulanta i giełdźiarza, wkrótce miało przyjść bolesne rozczarowanie. „Za Ludwika Filipa panowała nie burżuazja francuska, lecz tylko jeden jej odłam: bankierzy, królowie giełdowi, królowie kolejowi, właściciele kopalń węgla i rudy żelaznej, właściciele lasów oraz część sprzymierzona z nimi wielkiej własności ziemskiej — słowem tzw. arystokracja finansowa. Ona to zasiadała na tronie, ona dyktowała prawa w Izbie, ona rozdawała posady rządowe począwszy od ministerstwa, a kończąc na budce tytoniowej”³⁾ — stwierdza wyraźnie właściwe oblicze rządu Francji Karol Marks. Rewolucja lipcowa była małym krokiem naprzód w dziedzinie postępu, rząd Orleanów staczał się w miarę upływu czasu coraz bardziej w stronę reakcji, sam premier Francji, Kazimierz Périer odżegnywał się od rewolucji, mówiąc do przedstawiciela partii ruchu Odilona Barrota, który chciał dalszego poszerzenia bazy społecznej rządu Francji o burżuazję przemysłową i drobną: „Nieszczęściem tego kraju jest, że wielu ludziom takim jak Pan wydaje się, że we Francji była rewolucja. Nie, mój Panie, nie było żadnej rewolucji, nastąpiła jedynie zmiana na stanowisku głowy państwa”⁴⁾. Toteż przeciwko opierającemu się na garstce finansowych rekinów łączących się z częścią obszarników-kapitalistów rządowi od początku działa silna opozycja. Opozycja ta składała się z jednej strony z legalnych opozycjonistów, reprezentantów interesów klasowych odsuniętej od władzy burżuazji przemysłowej, z drugiej obejmowała zupełnie wyrzucone za burtę *pays légal*: drobnomieszczaństwo, masy chłopskie i rosnący stale w liczbę i doświadczenie rewolucyjne młody, prężny proletariats francuski. Poza tym w ostrej opozycji do rządu znajdowali się przedstawiciele nie posiadającej inteligencji pozbawieni praw wyborczych: uczeni, adwokaci, lekarze, z których kręgu wyszło wielu ideologicznych przedstawicieli klas wyzyskiwanych. Wrogię było również nastawienie do rządu opozycji reakcyjnej, zwolenników obalonej w lipcu 1830 r. starszej linii bur-

²⁾ List A. Ostrowskiego z Drezna, pisany dnia 13 III 1932 r. do p. Feliksa, prawdopodobnie posła mozyrskiego Kiniewicza. Archiwum Gł. A. Dawn. Warszawa, Oddział w Wilanowie (skrót: AGAD Wil.).

³⁾ K. Marks, *Walki klasowe we Francji 1848—1850*, Warszawa 1948, s. 30.

⁴⁾ J. Dautry, *Historia rewolucji i kontrrewolucji we Francji w latach 1848—1851*, Warszawa 1950, s. 16.

bońskiej, tzw. karlistów czyli legitymistów, reprezentantów stanowych interesów wielkich feudalów południowej i zachodniej Francji, których zacofane pod względem ekonomicznym latyfundia obawiały się konkurencji obszarników-kapitalistów, i którzy za czasów Ludwika XVIII i Karola X, stanowili główne oparcie dla tronu. Czując słabe podstawy swego panowania rząd francuski starał się wszelkimi siłami stłumić opozycję wewnętrzną, a zarazem ustabilizować swoją politykę zagraniczną w ten sposób, by uzyskać uznanie nowej komory przez władców legitymistycznych na czele z carem, do niedawna odgrająjącym się łamiącemu zasady Świętego Przymierza królowi Ludwikowi Filipowi, zawdzięczającemu swój tron, bądź co bądź barykadom. Toteż tłumiąc ruch rewolucyjny wewnątrz Francji, chodziło Ludwikowi Filipowi o to, by wykazać wobec obcych władców, że barykady zostały już przykryte prawdziwą królewską purpurą i że nowa Francja zasługuje w pełni na dopuszczenie jej do reakcyjnego koncertu europejskich mocarstw. Nic też dziwnego, że napływająca do Francji fala polskich powstańców była dla rządu francuskiego prawdziwą klęską i niebezpieczeństwem, którego rozmiary starano się od razu usilnie ograniczyć i zmniejszyć. Zdawano sobie bowiem sprawę, że z Polski wyjdzie na ogół element postępowy, najbardziej zaangażowany w powstaniu i że będzie się on wiązał z ruchem republikańsko-rewolucyjnym francuskim i europejskim, z siecią organizacji podziemnych, których ośrodkiem był ówczesny Paryż, słusznie nazwany przez jednego z emigrantów J. B. Zaleskiego, „kraterem wulkanu rewolucyjnego Europy”⁵⁾). Rząd francuski, który początkowo tolerował napływ emigrantów polskich, chcąc używać ich jako straszaka przy ewentualnych rozgrywkach z mocarstwami Świętego Przymierza był przerażony liczebnością płynącej od wschodu fali. Ostatecznie do rozgrywek dyplomatycznych wystarczyłoby paru „spokojnych i zacnych” starców w rodzaju Czartoryskiego czy Niemcewicza, którzy dalecy od myśli o rewolucji mogliby być używani raz po raz jako ozdoba arystokratycznych i rządowych salonów francuskich, ich osoby wystarczyłyby, gdyby w wypadku jakiegoś konfliktu dyplomatycznego pokazać ich z daleka ambasadorowi rosyjskiemu. Toteż wobec Polaków zaczęto stosować planową i celową politykę przy ich rozmieszczaniu. Przede wszystkim starano się odseparować ich od uprzemysłowio-

⁵⁾ J. B. Zaleski, *Korespondencja*, wyd. Dionizy Zaleski, Lwów 1900 r., t. 1, s. 40.

nych, zamieszkałych przez bojową klasę robotniczą francuską miast północno-wschodniej Francji oraz od Lyonu, a szczególnie od Paryża, gdyż otwarte ich wyrzucenie ze względu na wrzenie wśród proletariatu, gdzie sprawa polska miała gorących zwolenników, było niemożliwością *)).

Ponadto starano się emigrantów polskich usunąć poza granicę metropolii, do kolonii i tam użyć ich do kolonialnej wojny z ruchem narodowo-wyzwoleńczym Algieru. Byłoby to najlepsze rozwiązanie sprawy polskiej dla rządu francuskiego, który z drugiej strony bronił się wbrew namowom Czartoryskiego, przed pierwotną koncepcją księcia formowania legionu polskiego we Francji macierzystej, co mogło być groźbą dla państw Świętego Przymierza. Rząd pruski i austriacki zostały zresztą zapewnione tajną notą oficjalną, że legiony takie nie będą nigdy sformowane na terenie Francji, a Polacy zostaną najwyżej wcieleni do legii cudzoziemskiej w Algierze i zaangażowani w wojnie, która państw Świętego Przymierza, jako feudalnych i nieprowadzących jeszcze polityki kolonialnej, nie obchodziła †). Klasa robotnicza Francji i opozycja drobnomieszczańska nie dopuściły jednak do tego, by Polacy znaleźli „l'éternel exil de l'Algérie”. Lewicowe pisma francuskie demaskowały dążenia francuskiego rządu, a i powstały w międzyczasie Komitet Narodowy Lelewela, od razu stojący na gruncie ostrej opozycji w stosunku do rządu finansjery francuskiej, odważnie głosił prawdę o motywach prowokacyjnego wysyłania Polaków do Francji południowej i o próbach ich zsyłki do Algieru. Oprócz tych szykan masowych w formie wysyłki emigrantów tam, gdzie nie mogli liczyć na przychylność i pomoc miejscowej ludności, stosowano wobec Polaków szereg prowokacji lokalnych, które miały do gruntu zohydżyć im pobyt we Francji. Tzw. „zöld”, czyli zasiłek, wypłacano zwykle w sposób nadzwyczaj upokarzający, kazano im czekać całymi godzinami przed progami płatnika, kontrolowano dokładnie przy pomocy

*) 17 i 18 IX 1831 r. wybuchły w Paryżu rozruchy robotnicze na wieść o upadku Warszawy, wywołane przez Société des Amis du Peuple, J. Dutkiewicz, Francja a Polska w roku 1831, Łódź 1950, s. 137. „O ile wolnomyślni sprzyjali Polakom, o tyle znów legitymiści nas nienawidzili, uważając nas za ferment rewolucyjny”, pisze ówczesny pamiętnikarz F. W. Szokalski. Moje wspomnienia. Arch. Hist. i Filozofii Medycyny — Poznań 1925, t. II, zes. I, s. 107; to samo stwierdza M. Sokolnicki, Les origines de l'émigration polonaise en France 1831—1832, Paris 1910, s. 189.

†) Sokolnicki o. c., s. 3.

specjalnego aparatu policyjno-spiegowskiego każdy krok polskiego emigranta, nie pozwalano bez zgody policji na oddalanie się choćby na krótki czas ze stałego miejsca zamieszkania, co pewien czas wtrącano podejrzanych o kontakty z podziemną Francją do więzień, wreszcie zmniejszono ich zasiłek o połowę i wydano tzw. „loi exceptionnelle” zwane przez emigrantów „loi Orloff” (wydanie jego zbiegalo się z wizytą carskiego wysłańca hr. Orłowa w Paryżu), które ściśle podporządkowywało emigrantów samowoli francuskiego ministra spraw wewnętrznych. Z taką perfidią szykanowani emigranci polscy chcieli niejednokrotnie opuścić gościnne progi Francji i przez swoje odezwy zapowiadali, że „przy pierwszej sposobności i możliwości, tułacze polscy pójdą precz”, lecz praktycznie zamiaru tego spełnić nie mogli, gdyż nastawienie innych rządów, a szczególnie anglosaskich, w stosunku do Polaków było jeszcze gorsze i rządy te, np. rząd Stanów Zjednoczonych, odmawiały nawet takich żebraczych zasiłków, jakie im dawał rząd francuski. Podobnie jak rząd, wrogo nastawiona była „wyższa warstwa średniej klasy”, czyli rządząca burżuazja finansowa. Przedstawiciele jej uchylali się od płacenia składek na rzecz polskich uchodźców⁸⁾, a gdy nieliczni zresztą polscy emigranci zgłaszali się do nich do pracy, dowali im pracę najgorszą, najcięższą i przy okazji wykorzystywali ich słabą znajomość języka francuskiego, by ich oszukiwać przy wypłatach. „Wszystko jest konwenansem, wszędzie ogląda, grzeczność, uczynność nawet, gdy to nic nie kosztuje, ale przyjaźń rzeczywista, przychylność, zaufanie i nasza staropolska amicitia nadzwyczaj tu zdarzają się rzadko i częściej ją znajdziesz w romansach, aniżeli w rzeczywistości. Wylanie nazewnątr, a w gruncie rzeczy egoizm mniej więcej nieublagany, ostry, wyrafinowany i bezwzględny... Mickiewicz mówi gdzieś o żabach żyjących w błocie, które zgodnie ze swoją naturą od czasu do czasu wypływają na wierzch, świeżego powietrza w płuca zachwycą, w słońce popatrzą i znowu powracają do błota. Oto są ci Francuzi”⁹⁾, charakteryzuje tymi dosadnymi słowami tę grupę społeczną francuskiego narodu jeden z polskich emigrantów.

Pozytywnie odnosiła się natomiast do Polaków lewicowa opozycja francuska, a więc burżuazja przemysłowa, drobnomieszczanstwo, a przede wszystkim proletariat. Dla pierwszej poruszenie sprawy

⁸⁾ Sokolnicki, o. c., s. 169, Dutkiewicz, o. c., s. 135.

⁹⁾ Szokałski, o. c., t. III, zes. II, s. 275.

polskiej było zresztą jedynie manewrem, przy pomocy którego można było raz poraz uderzyć w rząd burżuazji uprzywilejowanej, finansowej. „Powstanie dla Francji zrobiło już swoje, jego dalsze istnienie bardzo byłoby niebezpieczne... Odtąd też sprawa polska stała się sprawą opozycji we Francji i wywoływało ją zawsze przez lat przeszło dwadzieścia,, ile razy chciano rządowi dokuczyć, my zaś Polacy braliśmy to zawsze z dobroduszną ufnością, jako objaw gorącej dla nas sympatii i trwałości przyjacielskiego dla nas wylania”, pisał jeden z polskich emigrantów po latach smutnych doświadczeń i zawieszonych nadziei ¹⁰⁾.

Używanie sprawy polskiej jako parawanu do wewnętrznych rozgrywek politycznych we Francji przez burżuazję przemysłową stało się najbardziej widoczne w roku 1848, gdy Rząd Tymczasowy złożony w większości z przedstawicieli tej grupy społecznej, podobnie jak rząd finansjery, nic dla Polaków nie zrobił i starał się za wszelką cenę wypchnąć ich z Francji, popierając utworzenie legionu polskiego, by w ten sposób za jednym zamachem pozbyć się zarówno rewolucyjnego balastu, jak i wydatków. Bardziej szczerze i bardziej prawdziwe były sympatie drobnej burżuazji dla Polaków. Np. jej przedstawiciel — późniejszy naczelny redaktor dziennika „La Réforme” Ferdinand Flocon, uczestniczył w polskich uroczystościach, w pracach komitetu francusko-polskiego La Fayette’a i wspaniale przemawiał na rocznicowym obchodzie 29 listopada, mówiąc: „Sympatie opinii demokratycznej Francji i Europy są za wami. Narody, jak indywidua, uczą się na przykładach. Nie będzie już więcej tych rewolucji pałacowych, które zapewniają dochód kilku osobom, a które myślą prawa i nadzieje wszystkich. Idą idee, które przenikną więzienia i bagnety, rodzaj ludzki jest w marszu i nic nie potrafi go wstrzymać. Nie wiercie tym słabym, którzy mówią, że wasze nadzieje są zgubione” ¹¹⁾. Najbardziej serdeczne, szczerze więzy łączyły polskich demokratów z lewicą masonerii francuskiej, a szczególnie z organizacjami karbonarskimi. Komitet La Fayette’a składał się prawie wyłącznie bądź z karbonarów różnych odcieni, nieraz zresztą umiarkowanych, jak sam jego prezes, uczestnik tajnych organizacji masońsko-karbonarskich z pierwszego liberalno-burżuazyjnego okresu karbonaryzmu za Re-

¹⁰⁾ Ibidem, s. 107.

¹¹⁾ Wywód słowny i akta publiczne emigracji polskiej, nr 4.

stauracji¹²⁾, bądź z masonów afiliowanych przy Wielkim Wschodzie Francji. Niektóre z łóż masońskich, np. w Lyonie, opodatkowały się specjalnie na rzecz Polaków¹³⁾. Szeroko otwarły przed rewolucjonistami polskimi swe podwoje wenty karbonarskie i karbonarskie organizacje „Association des amis du peuple, Association des droits de l'homme”. Tu wśród prawdziwych rewolucjonistów Francji, a szczególnie wśród mas robotniczych i plebejskich, pełnych wspaniałych tradycji „Wściekłych” i Hebertystów słowo „Polska” nie było wyświechtanym liczmanem dla wygodnych rozgrywek politycznych. Lud francuski czuł to wielkie słowo, lud francuski jedynie chciał naprawdę wolności Polski i jej odbudowy. Polacy-demokraci wyczuwali też doskonale kto jest ich prawdziwym przyjacielem”. „Nie rząd we Francji, ale naród nas przyjął..., naród nie odrzucił nas ze swego łona, dlatego, że się rządowi podbić nie dajemy... ufamy w szlachetność narodu...”¹⁴⁾, pisały ówczesne emigracyjne pisma demokratyczne. Gdy pierwsi emigranci zaczęli napływać do Paryża, towarzyszyli im salwy powstania 1831 r., walczących na barykadach Lyonu robotników. To pierwsze, jak mówi Engels, powstanie robotników¹⁵⁾, ta pierwsza walka klasowa między proletariatem a burżuazją, ten szlendar biało-czerwony, łopocący obok czerwonego na barykadach Paryża w roku 1832 w czasie powstania po pogrzebie gen. Lamarque'a wskazywały jedynie słuszną drogę, którą winna kroczyć polska emigracja i pozostający w niewoli naród, drogę rewolucji, gdyż tylko zupełne zmiecenie feudalizmu mogło dać społeczną i narodową wolność nieszczęśliwemu krajowi. Lecz drogi tej wielu emigrantów nie zrozumie i nie będzie chciało nią kroczyć. Dlaczego — odpowiedź na to pytanie da nam dokładna analiza składu socjalnego emigracji

Do roku 1834, tj. do chwili przyjazdu na emigrację większej grupy chłopów-żołnierzy, tworzących później plebejski nurt emigracji: Gromady Grudziądz i Humań, emigracja w swej ogromnej większości ma charakter drobno i średnio-szlachecki, istnieje w niej również

¹²⁾ W. Łukasiewicz, Wpływ masonerii, karbonaryzmu i Józefa Mazziniego na polską myśl rewolucyjną w latach poprzedzających Wiosnę Ludów, „W stulecie Wiosny Ludów”, 1951, t. III, s. 185.

¹³⁾ Dutkiewicz, o. c., s. 152, na podstawie Brisac, Lyon et l'insurrection polonaise, 1909.

¹⁴⁾ A. Rynkowska, Wojciech Darasz, W stulecie Wiosny Ludów, 1951, t. IV, s. 221.

¹⁵⁾ F. Engels, Anty-Dühring, Warszawa, 1949, s. 27.

pewna grupa radykalnej inteligencji miejskiej. Na ten brak większej ilości chłopstwa, plebejów miejskich i drobnej burżuazji wśród emigrantów mimo, iż armie, które przekroczyły w roku 1831 pruską i austriacką, to przecież w ogromnej większości żołnierze-chłopi i plebeje, złożyły się następujące czynniki:

- a) świadoma akcja rządu francuskiego, który zasiłki pieniężne, paszporty itd. konieczne dla przemarszu emigracji do Francji dawał prawie wyłącznie oficerom, bojąc się grupowania we Francji dużej ilości żołnierzy i podoficerów ze względów wewnątrzno-społecznych (obawa przed radykalizmem dołów), jak i ze względów na nie drażnienie państw Świętego Przymierza ewentualnością formowania legionów polskich, do których przecież był potrzebny nie tylko oficer, lecz przede wszystkim żołnierz;
- b) świadoma akcja władz pruskich i austriackich, stosujących inne kryterium postępowania wobec rozbrojonych oficerów, a inne wobec żołnierzy, których starano się siłą wepchnąć z powrotem w granice Królestwa, opornych więziono w Grudziądzu, Kwidzynie, Pilawie, torturowano i strzelano do bezbronnych (Fischau);
- c) świadoma akcja polskiej reakcji tak licznej wśród wyższych polskich oficerów, którzy współdziałali z władzami pruskimi i austriackimi w uslužnym dostarczaniu swych rodaków, pod carskie pałki. Żołnierze-chłopi chcieli iść masowo na emigrację, postępowi dowódcy, jak np. płk. Janowicz pisał do pplk. Matuszewicza z Elbląga 21 XII 1831 r. o nienawiści wobec zaborców i bohaterskim oporze naszych żołnierzy, którym przeciwstawiał słabość i tchórzostwo reakcyjnej klikki oficerskiej¹⁰⁾.

Pisma emigracyjne, między innymi nawet umiarkowany „Pamiętnik emigracji”, opierając się na relacjach pisemnych niższych oficerów, pisały otwarcie, że „tych niegodziwych zamiarów (rządu pruskiego i austriackiego w stosunku do żołnierzy polskich) silną byli podporą niektórzy jenerałowie i znaczna część naszych sztaboficerów. Oni to zajęli się w niektórych garnizonach ułożeniem próśb i zebraniem podpisów. Na czele ich stanęli ludzie znani w dziejach ostatniej kampanii, między innymi jenerałowie Zawadzki i Bieliński (nie po-

¹⁰⁾ Sokołnicki, o. c., s. 153.

trzebują definicji, dość ich wymienić tylko. Wiadomo wszystkim, jak się odsuwali od obowiązków, lub jak przyjąwszy je dopełniali). Tymi samymi co dawniej ożywieni uczuciami skwapliwie chcieli nam przewodniczyć w powrocie do Polski, kiedy ją kirem" okrytą widzieli ¹⁷⁾.

Reakcyjni oficerowie kontynuowali po przejściu granicy stosowaną w czasie powstania politykę zdrady i zaprzaństwa narodowego, nie cofając się nawet przed denuncjacją władzom zaborczym swych młodszych kolegów, chcących emigrować i pomóc w emigrowaniu masom żołnierskim. I tak np. dowódca 11 pp. pplk. Odolski oskarżał młodszych oficerów polskich o „założenie tajnego związku dla obalenia rządu austriackiego”, przez co spowodowali ich wtrącenie do więzień austriackich, a sam ułożył prośbę o amnestię do cara w imieniu całego korpusu Ramoriny i chciał ją wysłać do Warszawy za pośrednictwem Kotzebuego. Podobnie postępowali inni sztabowi oficerowie, jak: dowódca 1 pp. plk. Cegliński, mjr Porębski, mjr Filipkowski i wielu innych, którzy „chętnie przyjęli powierzone sobie dzieło prześlągnięcia cara przez złożenie u nóg jego listy oficerów nawróconych na drogę posłuszeństwa, chcących go przekonać, że byli tylko obłąkani przez złych ludzi i że podła uległość jego rozkazom i fantazjom zawsze najmilsza była ich sercu” ¹⁸⁾, niektórzy nie cofali się nawet przed biciem polskich wiarusów. Również ta część oficerów i polityków z grupy Czartoryskiego, która ze względów na osobiste bezpieczeństwo zdecydowała się udać na emigrację pomagała grupie oficerów wracających do kraju we wpychaniu wiarusów za kordon. Oto główna przyczyna szlacheckiego w większości składu polskiej emigracji — zdradzieckie, zgodne współdziałanie klas uprzywilejowanych: Prus, Austrii, Francji i Polski w niedopuszczeniu żołnierzy-chłopów zagranicę. Dobrowolny powrót do kraju arystokratów i przymusowe wepchnięcie chłopów-żołnierzy zadecydowały o drobno i średnio-szlacheckim charakterze emigracji w pierwszym okresie. Zrozumiałą jest rzeczą, że znaczną większość emigracji stanowili ludzie, którzy w chwili przekroczenia granicy znajdowali się w wojsku, przy czym w tej grupie wojskowych rozróżniamy nielicznych stosunkowo oficerów zawodowych (oficerowie byli w dużym stopniu reakcyjni i wielu z nich podało prośbę o amnestię i wróciło do kraju,

¹⁷⁾ Pamiętnik pobytu w Galicji oficera korpusu Ramoriny, Pamiętnik emigracji, Konrad, 15 I 1833.

¹⁸⁾ Pamiętnik Emigracji, Konrad, s. 2.

niektórzy z nich, np. z 5 pułku strzelców konnych, weszli później do armii, a nawet żandarmerii carskiej¹⁹⁾, oraz grupę najliczniejszą ochotników drobno i średnio-szlacheckich, którym bądź w czasie powstania, bądź już przy przekraczaniu granicy przyznano stopnie podporuczników, lub nawet wyższe, przy czym nie obyło się naturalnie bez oficerów samozwańczych, np. znalazło się później na emigracji aż 36 majorów z 18 pułku piechoty, który stanowił w czasie powstania załogę twierdzy Modlin i w ogóle nie przekroczył granicy²⁰⁾. Ci nowo kreowani podporucznicy to w większości drobna, nieposiadająca lub małorolna szlachta, niżsi urzędnicy, studenci uniwersytetu wileńskiego i warszawskiego, inteligenci miejscy, a więc żywiol na ogół rewolucyjny i postępowy, który już w czasie powstania odegrał rolę pozytywną, np. ci tak zwani „oficerowie bez przydziału” brali masowy udział w nocy sierpniowej po stronie lewicy klubu. Większość tych drobnoszlacheckich oficerów pochodziła z Litwy i Rusi, skąd z jednej strony brał udział w powstaniu żywiol bardziej postępowy, z drugiej otrzymanie amnestii przez uczestników powstania obywateli tzw. „ziem zabranych”, było o wiele trudniejsze, niż przez obywateli Królestwa, a możliwości osiedlenia się w Wielkopolsce czy Galicji, u krewnych czy znajomych, co widzimy u części emigrantów z Królestwa bardziej związanych z tymi prowincjami, były znikome. Toteż zakłady emigracyjne na prowincji rozbrzmiewały przeważnie śpiewną mową wileńską²¹⁾. Na tej młodzieży drobno i średnio-szlacheckiej bazował głównie znany jej ex-profesor uniwersytetu wileńskiego Lelewel i skupiony dookoła niego obóz lelewelistów, do którego wołała młodzież wileńska żyjąca w nędzy w *dépôts* południowej Francji: „My prześladowana młodzież, pod czyj sztandar zbiegniemy, kogo na czele postawimy, kto takie cnoty i miłość ma jak Joachim. Prześla-

¹⁹⁾ Do czynnej służby w wojsku carskim weszło np. 6 polskich generałów. Biblioteka w Kórniku. Z papierów Klaudyny Potockiej, pudło M.

²⁰⁾ M. Rybiński, *Moje wspomnienie od urodzenia, opisywanie zaczęte w Paryżu, w styczniu 1857 i skończone w Paryżu, rękopis w Zakł. im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 3527/1, s. 236.*

²¹⁾ O przewadze Wilnian na emigracji świadczą odezwy zakładów np. *Besançon do Mickiewicza z dn. 8 VIII 1832*, na której figurują studenci głównie uniwersytetu wileńskiego, kandydaci nauk, doktorzy, a nawet profesorowie. *Korespondencja A. Mickiewicza, t. II, s. 88—90, Paryż 1872*, L. Chodźko pisze „*Polowę tej emigracji składają Litwini i Rusini*”, cytuje K. B o r o w s k i, *Pamiętnik Historyczny o wyprawie do Polski w roku 1833, Lipsk 1862, s. 103.*

dują nas patrontasze, a jeśli i on nas opuści...”²²). Nędza dołów emigracyjnych pogłębiała ich radykalizm społeczny. Rząd francuski, pragnący pozbyć się z Francji tych polskich elementów rewolucyjnych, prowadził w stosunku do nich celową politykę gospodarczą. Między tak zwanym żoldem wyższych wojskowych, a żołnierzy podoficerów i podporuczników istniały znaczne różnice i tak generałowie pobierali od 2000—3000 franków rocznie, pułkownicy i podpułkownicy — 1000—1200, żołnierze 15 centimów dziennie i rację chleba, podoficerowie i podchorążowie 31 centimów dziennie i rację chleba. Te zasiłki z ledwością wystarczyły na skromne wyżywienie, lecz nie było mowy o innych wydatkach, np. na ubranie. Toteż wkrótce ze wszystkich stron podnosiło się wołanie emigracyjnej biedoty o pomoc: „Rzuceni jesteśmy w otchłań, z której nie wolno nam wyrzeć. Pod względem fizycznym nędzne prowadzimy życie, ciemno i okropnie dokoła, a znikąd żadnej pociechy. Troska poorała nasze czoła, tak że w kwiecie wieku wyglądamy jak starcy pośród opasyłych bogaczy tutejszych”²³), — pisał jeden z emigrantów. „Bieda i nieczynność prowadzą ludzi do pomieszczenia zmysłów... w Anglii Ludwik Oborski, Chołga z Wołynia, Bortkiewicz lekarz z Wilna pomieszczenia dostali”²⁴), pisał Niemcewicz. „Na próżno bym się rozpisywał chcąc wam wystawić kochani Rodzice nędzę, jaka nas tu czeka i jaka czuć nam się już daje... Koniec końców jesteśmy zupełnie bez funduszków”, pisał inny szary emigrant²⁵). „Przysięgam Bogu te kartofliska mi się naprzykrzyły, 45 franków każdego miesiąca wypłacają”, skarżył się Roślakowski²⁶). Bieda szarych emigrantów była tak wielka, że nie mogli oni sobie pozwolić nawet na opłacenie swej korespondencji (pocztę płacił wówczas odbiorca), toteż w prasie emigracyjnej pojawiały się wówczas następujące charakterystyczne ogłoszenia: „na żądanie x. v. ogłaszamy, że on nie przyjmuje listów nie frankowanych²⁷). Jakże częste były takie listy: „Nie piszę teraz do wuja, bo to kosztuje dużo,

²²) L. Gadon, *Emigracja Polska*, Kraków, 1901—2, t. III, s. 13.

²³) Z. B. Świętosławski, *Lud Polski*.

²⁴) J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki — Dziennik pobytu zagranicą*, Poznań 1876—1877, t. II, s. 491.

²⁵) A. Kraushar, *Tragedia życia Wincentego Migurskiego*, „Przegląd Historyczny”, 1915, s. 96.

²⁶) List Roślakowskiego do A. Ostrowskiego, pisany z Ypres 29 I 1834. AGAD Wil. Zespól z Ujazdu.

²⁷) *Czasopismo Emigracyjne „Naród Polski“*, s. 72.

a w naszym terażniejszym położeniu franki wielkie mają znaczenie”²⁸⁾.

Członkowie centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, rekrutujący się przeważnie z mieszczańskich i drobnoszlacheckich dolów emigracji jadali np.: obiady w najtańszej garkuchni robotniczej po 35 centymów i to jeszcze stanowiło poważne obciążenie ich budżetu, a mieszkali wspólnie w niewielkim mieszkaniu, nie mogąc wynajmować osobnych pokojów²⁹⁾. Wyjście z biedy przy pomocy dodatkowej pracy było trudne, gdyż szlachta znała się jedynie na rolnictwie i to jeszcze bardzo słabo, „tylko hreczkosiejami wolno nam było zostać, a do tego zawodu i pierwszych rudimentów nam nie dano, mogę zapewnić, iż wraz ze mną połowa moich współczesnych dopiero po objęciu gospodarstwa dowiedziała się o różnicy między oziminą a jarzyną”, — pisał współczesny pamiętnikarz³⁰⁾. Pracę nie na roli uważano za ujmę. Doskonale charakteryzuje ten wstręt do pracy tego pokolenia polskiej szlachty emigrant, późniejszy arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny-Feliński: „...jedną z najsmutniejszych wad tamtego pokolenia, a tym szkodliwszą, że prawie ogólną było próżniactwo .. o innej bowiem pracy prócz rolnej pojęcia nawet nie miano, a nawet za hańbę sobie poczytywano, jakiegobądź inne specjalne zajęcie. Podupadły obywatel prędzej zgodziłby się pójść do bogatego sąsiada na rezydenta, niż wziąć się do rzemiosła, handlu lub przemysłu. Nawet medycyna i adwokatura za poniżający dla ziemianina stan były uważane tak, że obywatel na dwóch chatach był lepiej przyjmowany po szlacheckich dworach i łatwiej posażną znaleźć mógł żonę, niż jaki konsyliarz lub rejent, chociażby najbiegły w swoim zawodzie”³¹⁾.

Szczególnie uważano za ujmę pracę fizyczną. Od tych szlacheckich przesądów nie byli wolni nawet tacy ludzie radykalni i postępowi, jak ksiądz Pułaski i Worcell. Tę niechęć szlachty do pracy fizycznej scharakteryzował Lelewel: „Kalumnie ogólnie rozsiane, że Polacy tulaczewarchioly, niespokojni, niebezpieczni, próżniaki, pracę za dyshonor

²⁸⁾ Kraushar, o. c., s. 92.

²⁹⁾ M. Pawlicowa, Jan Nepomucen Janowski. Przegląd Hist. (za rok 1949), 1950, s. 287—288.

³⁰⁾ L. Jabłonowski, Złote czasy i wywczasy, wyd. St. Wasylewski, Poznań, 1930, s. 44.

³¹⁾ Z. S. Feliński, Pamiętniki... arcybiskupa warszawskiego, cz. I, 1822—1831, Kraków 1891, s. 7—8.

poczytujący, nic robić nie chcą, ani mur wyprawiać, ani cieślami być. Czemu Pułaski nie umiał być cieślą, kiedy Chrystus był stolarzem, czemu powstaniec hr. Worcell nie ma zająć się ciesielką, kiedy imperator Piotr Wielki budował z toporem w rękę okręta”³²⁾. Ta charakterystyczna niefachowość większości członków emigracji sprawiła, że gdy dość nieliczni starali się uzyskać jakąś pracę, otrzymywali najgorszą i najgorzej płatną. „Obok największej rozpaczy śmiać mi się chce, gdy wspomnę na Olszańskiego, którego w służące domu rozrywają... Gdy mu każą buty chędożyć... lub widzieć starego Morawskiego, wywożącego taczkami gruz na ulicę... albo Komara, dźwigającego ogromną rurę przez miasto... Purowski robi najpodlejsze roboty w domu i w stajni — a opasły Fakutowicz, kopiąc rów u burmistrza miasta tak ugrzązł w bagnie, że go ludzie ledwie sznurami wydobyli. Ja dostałem miejsce w garbarni, w początkach pracowałem, chociaż mi bąble porobiły się na rękach, to mniejsza, lecz dziś, gdy mi kazano lazić po dachach i skóry z dachu na dach zakładać i gdy zleciałem na ziemię, tyle mi się przykro zrobiło, że rzuciłem wszystko i teraz jestem jak wariat bez stancji i bez stołu, a gdyby nie myśl, że może się jeszcze na coś przydam ojczyźnie, to bym zrezykował to nędzne życie. W tym mieście kilku nas jest w podobnym położeniu, równie cierpiemy, spotkawszy się to pierwsze nasze powitanie: jadleś dziś, płaczemy nad sobą — oto masz słaby obraz naszej nędzy” — pisał emigrant pracujący do przyjaciela³³⁾.

Proletaryzująca się coraz wyraźniej w miarę upływu czasu najuboższa, drobno-szlachecka część emigracji, ta, która nieopatrznie opuściła *dépôts*, została zepchnięta przez warunki do najuboższych **proletařtwa** **plebejskich** dzielnic Paryża i innych wielkich miast Europy zachodniej. Oto jak opisuje swoją instalację w stolicy Francji jeden z emigrantów: „Przechodziłem przez Pont-Neuf, samo mrowisko ówczesnego paryskiego ruchu i poszedłszy do brudnego i zacieśnionego Quartier Latin znalazłem się na wąskiej, zimnej i wilgotnej, zgnilizną cuchnącej uliczce, na której teraz mieszkać mi przyszło. Sześciopiętrowe jej domy zamieszkałe były po większej części przez bardzo niezamożną klasę. Słońca tam nie dopuszczały, a wrzask kata-

³²⁾ List J. Lelewela do A. Ostrowskiego z dnia 2 V 1934 r. AGAD Wil., Zespół z Ujazdu.

³³⁾ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, List cytowany przez Józefa Kossowskiego z dnia 10 VIII 1834, s. 51. Korespondencja A. Czartoryskiego z lat 1832—1838.

rynek i ulicznych przekupniów raził ciągle uszy... wszędzie gdzieś zaszedł znalazłem brudy, śmiecie i błoto, zacieśnienie, brak światła... ulice były tak brukowane, że ich środkiem szedł rynsztok, w którym ciągle brudna płynęła woda, a że dwukołowe wozy ciągle z jednej na drugą przemykały stroną, a więc się niemilosiernie opryskiwało. Na ulicach leżały kupy śmieci”³⁴). A gdy z tychże uliczek „prawdziwych kloak pełnych śmieci i błota, gdzie wątpa i wynędzniała ludność dzień w dzień wdycha w płuca śmierć”³⁵), wyszli do drugiego Paryża, „Paryża królów” zobaczyli, że główni sprawcy ich nieszczęść, sprawcy upadku i załamania się powstania tumanili naiwnych cudzoziemców, przedstawiając siebie jako ofiary carskiej tyranii, podając siebie za jedynek reprezentantów uciemnionej ojczyzny. Arystokratyczna bowiem klika Czartoryskiego doskonale potrafiła sobie radzić na emigracji. Skonfiskowano im wprawdzie część dóbr, znajdujących się w Królestwie czy na Litwie, jednak mieli oni jeszcze ogromne latyfundia pod panowaniem pozostałych zaborców austriackiego czy pruskiego (np. Czartoryski Sieniawę, a Ostrowski dobra w Przemyskim iłd.), a zresztą ta konfiskata nie była wcale tak groźna, jakby się pozornie wydawało. W majątkach skonfiskowanych zostawiono bardzo często powierników (np. u Ostrowskiego) w postaci krewnych byłego właściciela, którzy przesyłali regularnie znajdującemu się na obczyźnie emigrantowi wysokie kwoty, wystarczające nie tylko na dostatnie utrzymanie, ale i na luksus podziwiany „nawet w Paryżu tak oswojonym z przepychem i największą elegancją”³⁶). Wystarczy tu dla przykładu podać, że główny motor działań sejmowych na emigracji Ostrowski mógł zająć w Paryżu przy ulicy Honoré blisko placu Vendôme pańskie mieszkanie, złożone z wspaniałych apartamentów z ogromną salą, używaną niekiedy na zebrania polityczne³⁷), a późniejsza centralna siedziba reakcji Hôtel Lambert, to stary pałac francuski z XVII wieku zmodernizowany wewnątrz w stylu Ludwika Filipa i Rotszyldów³⁸). Ta garść arystokratów nie nauczyła się niczego

³⁴) Szokałski, *Pamiętniki*, s. 113.

³⁵) *Le Paris des rois et le Paris du peuple*. Broszura z pierwszej połowy XIX wieku, cytuje Dautry, *Historia rewolucji i kontrrewolucji we Francji w latach 1848—1851*, s. 33.

³⁶) Feliński, o. c., s. 287.

³⁷) J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, Wrocław, 1950, s. 383—384.

³⁸) M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, Warszawa, 1948, t. I, s. 224—225.

na emigracji, ich droga na obczyźnie, to kontynuacja zdrady z roku 1831, droga bezmyślności, karciarstwa i zabaw. Zostało ich zresztą na emigracji niewiele i co chwila ktoś z nich uzyskawszy amnestię, wyjeżdżał, jak np. poseł grodzieński margrabia Aleksander Gonzaga Myszkowski Wielopolski, który mimo, że był posłem z ziem zabranych nie poniósł żadnych konsekwencji swego czynu³⁹⁾). Pozostali w kraju wielcy obszarnicy czuli się przed carem, by wyrobić amnestię dla swych krewnych i tak np.: szlachta wołyńska zebrana dla wyboru urzędników „w duchu najpoddaniejszego hółdu zanosi głos swój do W. C. M. dziękczynieniem i uczuciem wdzięczności za miłościwe pozwolenie składania próśb od zgromadzeń obywatelskich do źródła łask wszelkich⁴⁰⁾), prosząc o tych, którzy mieli nieszczęście ściągnąć na siebie gniew W.C.M. i obecnie tułają się zagranicą”, co zresztą nie odniosło wówczas większego skutku. W czasie gdy młode życie setek biednych emigrantów pożerała gruźlica, gdy popełniano masowe samobójstwa z rozpacz, „tysiące lamp gazowych płonęło w pająkach i kinkietach pałacau Czar-toryskiego, pośrodku zaś sali, otoczone wieńcem najpyszniejszych egzotycznych krzewów tryskały przejrzyste zdroje fontanny, odbijając w każdej kropli tęczowe diamentów barwy”⁴¹⁾). Tym wybrańcom, zaliczającym się do górnej warstwy emigracji, którzy wchodzili „do tej improwizowanej świątyni wesela, grzmiącej symfonią dobranych instrumentów i przepelnionej wonią świeżych aromatów, zdawało się, że to chyba gnomy i geniusze wschodniej wyobraźni zapożyczyli z tysiąca i jednej nocy jakiś zaczarowany zamek i umieścili go nad Sekwaną. Wrażenie to potęgowało się jeszcze widokiem tysiąca par strojnych, wirujących szalonym pędem w kolo wodotrysku i niknących jak Nimfy lub Syfidy w zieleni palm, kamelii i lotosów”⁴²⁾), mówi ówczesny pamiętnikarz, dopuszczony do tej małej wyspy szczęścia wśród prawie powszechnej emigranckiej niedoli i nędzy. Podobne wspaniałe przyjęcia urządzał drugi arystokrata, gen. hrabia Pac. Oto opis jednej z takich uczt u Paca: „Z dam były księżna Adamowa, p. Morand z ładną córką, p. Małachowska, generałowa Rautenstrauch, p. Wolska, p. Hoffmanowa, p. Wołowska z córką, p. Platerowa z córką i wychowanicą, z mężczyzn znaczniejszych byli: pp. Niemcewicz, gen. Morand,

39) Pamiętnik Emigracji, Bolesław VI, z dnia 28 XII 1832, s. 8.

40) Pamiętnik Emigracji, Bolesław V, z dnia 15 VII 1832, s. 5.

41) Feliński, o. c., s. 287.

42) Tamże,

p. Potocki nieemigrant, z nim syn Włodzimierz, Barzykowski, Biernacki, Morawski, Gustaw, Jelowiccy, Zarczyński, Mickiewicz, gen. Konarski, gen. Sznajde, gen. Gawroński, ksiądz Praniewicz, mjr Krasnowski, płk. Łagowski, Ludwik Plater... święcone było pyszne, wina, szampana poddostatkiem. Święcone trwało od pierwszej do czwartej, a potem zaczęli deptać po grobie swej Matki, a płąsy szły po fortepianie, zapewne jest to nowy sposób wydobywania z grobu ojczyzny. Obawiając się, żebym głupstwa komu przy tej powszechnej wariacji polskiej nie powiedział — uciekłem przed tańcami. Zwracaliśmy potem z płk. Łagowskim uwagę dlaczego się tak arystokracja cieszy i dumę zaczyna pokazywać, tak dalece, że już znowu przez ramię na motłoch emigracyjny patrzy?... Był także na święconym gen. Kniaziewicz i płk. Zamojski. Po zaszumieniu szampana Hoffman skonfidencjonowany z Zamojskim chwycił go w poły, niby to z szczerego serca, ale uważałem, że niemąło ta szczerość parvenus sprawiła żeny, która bardzo odpowiada temu, co mi pan Łagowski o powracającej dumie powiedział. Major Żebrowski wyzwał przy święconym na pojedynek pana Makowskiego, że nie jemu wprzód do nadstawionego kielicha nalał..."⁴³⁾.

Niektórzy reakcyjniści stoczyli się po latach na pozycje płatnych szpiegów, „w emigracji bowiem wielu było galganów, co zdradzali sekrety swoich za pieniądze, które Pahlen (ambasador) im na rozpustę dawał”⁴⁴⁾. Inni puścili się na drogę oszustw, np.: szlachcic emigrant Murzynowski, przyjmowany w najlepszych domach arystokracji francuskiej i polskiej, wygrzebał w swych papierach heraldycznych przydomek Gonzaga i poczytując siebie za krewnego Gonzagów, książąt Mantui⁴⁵⁾, rozdawał za opłatą kilkudziesięciu franków ordery maltańskie, a podający się za „pana na Mirze” Światopelk Mirski sprzedawał ordery i stopnie oficerskie, jako rzekomy generał wojsk polskich. Inni arystokraci hr. Jelski i hr. Plater puścili się na wody spekulacji i założyli bank, który jednak z powodu ich

⁴³⁾ List kpt. Kraińskiego, sekretarza sejmu emigracyjnego do A. Ostrowskiego z dnia 2 IV 1834 r. AGAD Wil.

⁴⁴⁾ S. Szumski, W walkach i więzieniach — Pamiętniki z lat 1812—1848, wyd. H. Meścicki, Wilno 1931, s. 91.

⁴⁵⁾ Czas, nr 32, z dnia 11 XII 1846.

ryzykownych interesów i nieumiejętności wkrótce ogłosił bankructwo, narażając na poważne straty drobnych ciulaczy⁴⁶⁾.

Przedstawiciel obozu arystokratycznego Aleksander Jelowski założył drukarnię, w której płacił pracownikom tak niskie stawki, że spowodowało to strajk i ogólne oburzenie wśród lewicy emigracyjnej⁴⁷⁾.

Wielu reakcyjnym obszarnikom zdawało się, że są nadal na swoich folwarkach, dochodziło do wypadków bicia żołnierzy przez wyższych dowódców, np.: gen. Wroniecki wyplazował publicznie w Bourges kilku żołnierzy⁴⁸⁾, inni oficerowie wyzyskiwali swoich ordynansów, których przywieźli z kraju, wymagając od nich jak od chłopów pańszczyźnianych bezpłatnej pracy. Zdarzały się nawet wypadki, że oficerowie pożyczali skromne oszczędności wiarusów i nie zwracali im długów. Toteż od początku rośnie na emigracji oddolnie potężna fala nienawiści klasowej w stosunku do ciemieńców. Ta silna walka klasowa, przybierająca nieraz charakter walk barykadowych (np.: w Bourges garść podoficerów, żołnierzy i oficerów niższych stopni broniła się zabarykadowana przed atakującymi ich reakcjonistami, wspomaganymi przez francuską żandarmerię), rozdziera *dépôts* na masy biedoty, podoficerów, żołnierzy i podporuczników, walczące z zniechęconą górą, oficerami wyższych stopni, przeważnie arystokratami. Walka ta była początkowo niezorganizowana, spontaniczna, podobnie jak walka klasowa tocząca się wówczas na wsi w Polsce, lecz niemniej widoczna również dla oczu cudzoziemców. Toteż dzienniki francuskie piszą o „istniejącej w emigracji wojnie między wielkimi baronami, a niższą klasą Polaków”⁴⁹⁾. Powiązanie rosnącej oddolnie walki klasowej mas emigracyjnych, widocznej zaraz po przyjeździe emigrantów do Francji, z ruchem karbonarskim i zorganizowanymi przezeń towarzystwami (*Amis du peuple*, *Société des droits de l'homme*), pozwoli na skierowanie jej we właściwe łożysko, pozwoli na tym skuteczniejsze uderzenie w rodzimą i obcą reakcję.

⁴⁶⁾ K. B. Hoffman — Pamiętnik z emigracji 1834—1836, Bibl. P. A. N. w Krakowie, nr 122, 123.

⁴⁷⁾ W. Zwierekowski, O sejmie w emigracji, Poitiers 1839, s. 38.

⁴⁸⁾ G a d o n, Emigracja Polska, t. III, s. 193.

⁴⁹⁾ Hoffman, l. c., s. 8.

A teraz przejdźmy do Paryża i zapoznajmy się z formującymi się tam centralnymi ośrodkami polskich obozów społeczno-politycznych na emigracji. Od chwili przekroczenia granicy pruskiej czy austriackiej rozpoczął się wyścig dwóch polskich grup politycznych, która z nich pierwsza dopadnie do Paryża i tam zdoła utworzyć centralną władzę, jakby kontynuację Rządu Narodowego. Grupy te, to z jednej strony Kaliszanie na czele z Bonawenturą Niemojowskim, z drugiej obie grupy klubu Towarzystwa Patriotycznego, zarówno jego prawica na czele z Lelewelem, jak i lewica Krępowieckiego. Drogę pierwszych ułatwiały posiadane przez nich resztki funduszków rządowych, drugich wydawane w Zakroczymiu skierowane do podziemnych organizacji karbonarsko-masońskich w Niemczech. Ten formalny wyścig dwóch grup czołowych, w którym starano się wyprzedzić przeciwników, czy to przez używanie szybszych środków lokomocji, extrapocztą, czy przez podróżowanie pod obcym cudzoziemskim nazwiskiem, nietyle dla własnego bezpieczeństwa, ile dla uniknięcia w drodze owacji i wstrzymującej podróży kwarantanny antycholearycznej, i w czasie której satrano się spiętrzyć przed przeciwnikami jak najwięcej przeszkód, zakończył się zwycięstwem Kaliszan, którzy dopadli do mety 24 X 1831 roku na czele z Bonawenturą Niemojowskim i Teodorem Morawskim. Było to jednak zwycięstwo połowiczne, gdyż w pięć dni później (29 X 1831 r.) stanął w Paryżu Lelewele wraz z grupą klubistów (Ordyniec, Kazimierski, Saniewski).

Niemniej jednak ilościowo przeważali początkowo Kaliszanie, którzy pod przewodnictwem Niemojowskiego wykorzystali dogodną dla siebie koniunkturę i od razu zawiązali Komitet Tymczasowy, złożony wyłącznie z przedstawicieli sejmu. W skład Komitetu poza Lelewelem wchodził wyłącznie Kaliszanie. Komitet stawiał sobie wyraźne cele polityczne, a nie miał bynajmniej za zadanie jedynie zaspokajanie potrzeb ekonomicznych emigracji, jak to twierdzono dotychczas. Nazwę „tymczasowy” przyjął dlatego, że miał swe cele realizować jedynie do chwili zwołania uważanej przez Kaliszan za jedynie prawowierną władzę kompletu sejmowego 33. Ponadto nazwę tę popierała grupa opozycyjna pragnąca zmiany Komitetu Niemojowskiego na inny⁵⁰). Wyboru wyłącznie członków sejmu (Niemojowski), T. Morawski, K. Tymowski, P. Wołowski), dokonali Kaliszanie celowo. chodziło im bowiem, by w ten sposób doprowadzić do samolikwidacji

⁵⁰) Listy M. Mochnackiego i brała jego Kamila, Poznań 1863, s. 25.

Komitetu w chwili przyjazdu większej ilości posłów. Dotychczasowi członkowie Komitetu przeszliby automatycznie do nowej centralnej władzy, tym razem stałej, którą by był sejm. Niemojowski tymczasem postanowił wzmocnić swą pozycję przez nawiązanie oficjalnego kontaktu zarówno z rządem francuskim, jak i z istniejącymi wówczas w Paryżu dwoma organami mającymi opiekować się Polakami, tj. legacją Kniaziewiczza i Platera oraz Komitetem francusko-polskim Lafayette'a. Nawiązanie kontaktu z rządem francuskim nie powiodło się, premier Kazimierz Périer nie chcąc narażać się państwu Świętego Przymierza, a szczególnie Rosji, nie przyjął na audiencji Niemojowskiego, co rozgłoszone przez coraz liczniej, napływających do Paryża lelewelistów zmniejszyło jego i tak nienadzwyczajny autorytet. Nawiązane stosunki z Komitetem francusko-polskim były również bardzo zimne, jedynym bowiem Polakiem w nim był lelewelista — Leonard Chodźko, który starał się odpowiednio urobić Lafayette'a w duchu przychylnym dla Lelewela. Lelewel, który wprawdzie wszedł do Komitetu kaliskiego, rozpoczął w nim frondować i starał się rozłożyć go od wewnątrz. Ta walka słabnących liczebnie w Paryżu bogatych obszarników kapitalistów (Kaliszanie) z elementami drobno i średnio-szlacheckimi (prawica i lewica Towarzystwa Patriotycznego) Lelewela, działającymi wówczas wspólnie, wymagała dla pierwszych poszukania sobie nowego sojusznika. Sojusznikiem tym mógł być bastion czartoryszczyzny w Paryżu, Legacja, do niej więc zbliżył się Niemojowski ze swą grupą, „lubo w kraju nie były z sobą w dobrej harmonii”⁵¹⁾. Tu jednak nastąpiło porozumienie za pośrednictwem grawitującego już w kraju w stronę Czartoryskiego, byłego ministra spraw zagranicznych Teodora Morawskiego. Niemojowski, idąc na pełną współpracę z Czartoryskim, ludził się, że przez niego po kooptacji do komitetu kilku Czartoryszczyków uda się przedstawić władzom francuskim komitet, jako namiastkę polskiego rządu, którzy przy poparciu uformowanego sejmu doprowadziłby do takiej restytucji stosunków na emigracji, by przypominały one stosunki w kraju w roku 1831. Władza centralna emigracji znalazłaby się w ten sposób w ręku powiązanej ze sobą grupy arystokracji i obszarników-kapitalistów, elementy średnio i drobno-szlacheckie, a tym więcej elementy mieszczańskie, czy plebejsko-chłopskie znalazłby się poza burtą tego swoistego quasi — rządu.

⁵¹⁾ Zwiernowski, O sejmie w emigracji, s. 3.

Kaliszanie starali się pogrozić swych wrogów z lewicy w opinii francuskiej, nie cofając się przed rzucaniem na nich najohydniejszych kalumnii, przedstawiając Lelewela jako zbrodniarza, zabijającego dzieci i kobiety i jako zdrajcę ojczyzny. Wysiłki ich poszły na marne. Lewicowy klubista Adam Gurowski, ogłosił broszurę przeciwko oportunistycznej postawie kaliszczan w czasie powstania, to samo napisał M. Mochnacki⁵²⁾. Średnio i drobno-szlachecka większość emigrantów znajdujących się w Paryżu usunęła komitet Niemojowskiego i na jego miejsce ustanowiła Komitet Narodowy stały Lelewela, złożony prawie wyłącznie z klubistów. Triumf warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego był zupełny. Walka zaostrzała się. Klika arystokratyczna widząc, że posiada zagranicą mniejszość, że większość emigrantów, jak mówi pogardliwie wspomniany już Niemcewicz, to zbiór „po znacznej części szumowin narodu, wyrostków, co wyrwawszy się z trzeciej klasy bazgrali głupstwa w czasie rewolucji, dziś chcą urządzić losy ojczyzny”⁵³⁾. I wówczas „szlachetny” książę Adam nie cofnął się nawet przed zdradą, postanowił zadenuncjować władzom francuskim najbardziej radykalnych rewolucjonistów, których nazwiska dostarczyli mu jego wywiadowcy. 25 XII 1831 r. odbyła się w ambasadzie francuskiej w Londynie konferencja z udziałem ambasadora księcia Talleyranda, syna premiera francuskiego Périer, Czartoryskiego i Niemcewicza, na której ci dwaj ostatni wymienili Périerowi nazwiska najbardziej niebezpiecznych polskich rewolucjonistów, którą to listę Périer oddał po powrocie do kraju w ręce policji francuskiej⁵⁴⁾.

Nienawiść arystokratów do rewolucjonistów była tak ogromna, że ich narzędzie stary Niemcewicz, przypominał parokrotnie Talleyrandowi, „żeby egzaltowani zostali wylapani we Francji”, co jednak nie odniosło skutku, rząd bowiem francuski ze względu na wrzenie wewnętrzne bał się wówczas przeprowadzić masowe aresztowania wśród polskich emigrantów. Przyjmując chętnie denuncjacje czartoryszczyków, rząd francuski nie dał im jednak należytej opieki, bojąc się ze względu na państwa Świętego Przymierza proponowanej przez nich jako centralnej władzy emigracji Rady Generalów, która dzięki poparciu rządowemu odsunęłaby wpływy komitetu Lelewela i władza

⁵²⁾ Listy M. Mochnackiego i brata jego Kamila, s. 29.

⁵³⁾ Niemcewicz, o. c., t. I, s. 564.

⁵⁴⁾ Sokolnicki, o. c., s. 104—105.

ta nie została zorganizowana. Wówczas Czartoryski próbował innych dróg rozbicia emigracyjnej lewicy, licząc na pozyskanie elementów słabszych ideologicznie w obozie lelewelistycznym, a szczególnie wielce wówczas popularnego płk. Zaliwskiego, którego agent Czartoryskiego przedstawił jako „głupiego, cynika, kłamcę i kalumniatora”⁵⁵⁾. Przez niego, jako odznaczającego się kredytem u klubistów, można by kilku wyprosić na naszą stronę”⁵⁶⁾. I tak jednak robota, zmierzająca do wywołania wewnętrznego rozkładu w obozie przeciwnika, nie dała wyników, Zaliwski został wierny obozowi demokratycznemu. Nie powiodło się również pozyskanie ostatniego wodza naczelnego gen. Rybińskiego, który acz nie należał do emigracji rewolucyjnej, uważał księcia Adama za swojego konkurenta, gdyż sam dążył do objęcia naczelnej władzy na emigracji⁵⁷⁾. Nie dały rezultatów próby nawiązania przez czartoryszczyznę kontaktów z krajem. Wysłany w roku 1832 do Galicji poseł i exminister Józef Swirski niczego tam nie zdziałał, gdyż zdziałać nie mógł. Klasa społeczna wielkich feudalów, na których mógł opierać swe rachuby, była daleka od myśli o konspiracji i uważała emigrację za „najboleśniejszą w nowszej naszej historii epokę, w której błędy wyniesione zostały do rzędu cnót i powinności obywatelskich, a sa straży przez powstanie zrodzonego chaosu, stanęła emigracja późniejszych nieszczęść główna sprawczyni”⁵⁸⁾. „W tym świecie, jak się nie zajmowano literaturą polską, tak samo także nie miano żadnego zmysłu dla spraw narodowych: tam tylko głuche chodziły wieści o jakichś straszliwych ludziach, co przybywają z Paryża, włóczą się po kraju i namawiają młodzież do rewolucji, ale opiekuńczy rząd ma na nich oko, chwyta ich i pakuje do kozy, a przeto nie ma się czego obawiać” — mówi o stosunku obozu arystokratycznego do emisariuszy z emigracji ówczesny pamiętnikarz⁵⁹⁾.

Równoległe z upadkiem wszelkich wpływów Czartoryszczyzny rosło uświadomienie społeczne i polityczne mas, których walka

⁵⁵⁾ Varia emigracyjna. Biblioteka w Kórniku. Pudło M.

⁵⁶⁾ Sokolnicki, o. c., s. 102.

⁵⁷⁾ Rybiński, Moje wspomnienie od urodzenia. Zakł. im. Ossolińskich, rkps 3517/l.

⁵⁸⁾ M. Lisicki, Antoni Zygmunt Helcel, 1808—1870, Lwów 1882, t. I, s. 61.

⁵⁹⁾ Z. Kaczkowski, Mój pamiętnik. z lat 1833—1843, Lwów 1899, s. 148.

z reakcją początkowo spontaniczna, wchodziła na drogę walki zorganizowanej i w pełni planowej.

W tych warunkach zaczynała kształtować się dalsza rzeczywistość emigracyjna, następował coraz wyraźniejszy zwrot na lewo i coraz głębiej sięgająca radykalizacja mas.

Р Е З Ю М Е

Польская буржуазная историография мало занималась историей Великой Эмиграции, развитием в период эмиграции событий в родном краю и нарастающим революционным движением. Буржуазные историки боялись подробно анализировать деятельность и общественно-политическую программу демократических эмиграционных организаций, а особенно — их революционного направления. Если они занимались Великой Эмиграцией, то внимание свое сосредоточивали главным образом на лагере князя Чарторыского и на его личности, представляя его значение и мнимые дипломатические успехи в ложном свете, а одновременно затирали роль политических группировок и деятелей демократического лагеря. Этим прославлением „чарторышевщины” веет между прочим со страниц самой обширной монографии, трактующей о Великой Эмиграции, (особенно о ее первоначальном периоде), написанной Любомиром Гадоном. (Польская эмиграция. Первые годы после падения ноябрьского восстания, т. I—III, Краков 1901—1902). Также самый выдающийся в период двадцатилетия знаток эпохи, проф. Гандельсман дал в своем трехтомном, посмертно изданном труде несомненно слишком лестный образ правых на эмиграции. До первой мировой войны историей Великой Эмиграции занимались: Станислав Шпотанский, Болеслав Лимановский и Михаил Сокольников, а в период двадцатилетия, кроме Гандельсмана: Адам Левак, Елена Лучак-Козерская, Вислава Кнаповская, Иосиф Дуткевич и Юлий Вильом. Среди работ этих авторов монографии Адама Левака отличаются тем, что основываются на обширном документальном базисе; однако они избегают обобщений и более углубленных выводов. Дуткевич и Вильом, вместе с умершим в марте 1954 г. Владимиром Дзвонковским и с проф.

университета им. Коперника Витольдом Лукашевичем, начали в Народной Польше, в лодзинском университетском центре, проводить исследования по истории Великой Эмиграции. К упомянутой группе принадлежал автор предлагаемой статьи. В настоящее время продолжают исследования Великой Эмиграции: Институт общественных наук при ЦКПОРП занимающийся главным образом идеологией этого периода; ПАН — Комиссия празднования года Мицкевича, Университет им. Марии Кюри-Скловской в Люблине, Лодзинский университет и Университет им. Коперника в Торуне. Предлагаемая статья основывается на первоисточниках из Главного Архива Древних Актов в Варшаве, отдел в Вилянове (бумаги Антона Островского из Уезда), из библиотеки в Курнике под Познанью, из библиотеки им. Оссолинских во Вроцлаве, из библиотеки Чарторыских в Кракове и из архива ПАН (прежде ПАУ) в Кракове, а также опирается на мемуарную литературу, эмиграционные журналы и монографии. Автор задался целью представить социальный состав Великой Эмиграции в первый период ее деятельности, отношение к эмиграции французского народа и правительства, нарастание революционного движения и классовой борьбы, а также деятельность первых эмиграционных организаций.

Правительство Луи Филиппа, который сначала согласился на эмиграцию польских повстанцев во Францию, желая употребить их в качестве пугала в предстоящей дипломатической игре со Святым союзом, скоро изменило свое отношение к эмигрантам, опасаясь их связи с республиканско-революционным движением Франции и Европы. К полякам начала применяться планомерная политика размещения их издалека от промышленных центров северо-восточной Франции, населенных боевым рабочим классом, от Лиона и от Парижа. Кроме того польских эмигрантов перебрасывали в колонии, где они употреблялись для борьбы с национально-освободительным движением Алжира. Однако рабочий класс Франции, мелкобуржуазная оппозиция, кампания левой печати и деятельность Национального комитета Лелевеля предупредили эти провокационные тенденции Французского правительства. Не только правительство, но и правящая финансовая буржуазия и карлистская оппозиция были враждебно настроены к полякам. Положительно относилась к полякам эмигрантам левая французская оппозиция, т. е. промышленная буржуазия, мелкая буржуазия, а прежде всего про-

летариат. В сущности промышленная буржуазия занималась польским делом только в целях политической борьбы с правительством привилегированной, французской буржуазии. Это двурушническое отношение промышленной буржуазии обнаружилось в 1848 г., когда Временное правительство, состоящее в большинстве из представителей этой буржуазии, ничего не сделало для поляков, а постаралось удалить их из Франции под предлогом организации Польского легиона.

Мелкая буржуазия и её орган „La Réforme”, наоборот, неоднократно напоминали о польском деле. В оживлённый контакт с демократической польской эмиграцией вошло левое масонство, а особенно венты карбонариев и управляемые ими организации: Общество Друзей Народа и Общество Прав Человека. Пролетарии и плебс Парижа во время польского восстания 1832 г. вывесили на баррикадах польский флаг возле красного знамени. Красное знамя в сочетании с национальным является как бы символом пути революции, по которому должна шагать эмиграция и угнетенный народ, так как только полное разрушение феодализма могло дать родной стране общественную и национальную свободу. Но этого единственно правильного пути не поймут многие эмигранты. Почему? Ответ на этот вопрос даст нам анализ социального состава эмиграции.

До 1834 г., т. е. до приезда на эмиграцию значительной группы крестьян-солдат, позднейших членов Общин польского народа Грудзёндз и Гумань, эмиграция в массе своей носит характер мелко—и среднедворянский; принадлежит к ней также группа радикальной интеллигенции. Отсутствие значительных масс крестьян и городского плебса в начальный период эмиграции объясняется следующими причинами: а) сознательные меры французского правительства, которое, опасаясь радикализма низов, выдавало паспорта и денежные субсидии только офицерам; б) политика прусских и австрийских властей, силой принуждающих бывших солдат—участников восстания к возвращению в Королевство Польское; в) сознательная деятельность польской реакции, к которой принадлежат многие высшие польские офицеры. Они содействовали с прусскими и австрийскими властями в выдаче польских солдат царским властям. Офицеры и политики из группы Чарторыского старались также чтобы солдаты-крестьяне не очутились на эмиграции.

Значительное число эмиграции состояло из людей, которые переходя границу, были членами армии. Относительно немногочисленной была группа профессиональных офицеров, реакционно настроенных; многие из них получив амнистию, вернулись на родину. Больше всего было добровольцев — мелких и средних дворян, которым во время восстания или даже после перехода границы присужден был чин подпоручика. Эти подхорунжие и новоявленные подпоручики принадлежат по большей части к безземельному или малоземельному дворянству; они были студентами варшавского и виленского университетов, низшими чиновниками, интеллигентами, т. е. представителями прогрессивной, революционной среды. Большинство из них происходило из Литвы, Белоруси и Украины, где в восстании принимали участие более прогрессивные элементы и где жителям труднее было получить амнистию. Эта молодежь, на которую опирался Лелевель и его лагерь, попала в крайнюю нужду. Эмигранту очень трудно было получить работу, так как дворяне ориентировались только в сельском хозяйстве и то очень слабо. Ввиду отсутствия специальности у большинства эмигрантов только немногие старались получить работу и получали самую плохую и хуже всего оплачиваемую. Постепенно пролетаризирующуюся, самую бедную часть эмиграции, которая оставила *déports*, создавшие условия бросили в самые бедные пролетарско-плебейские кварталы Парижа и других больших городов.

В совершенно других условиях жила на эмиграции немногочисленная группа польских аристократов. Хотя у них были конфискованы поместья в Королевстве Польском или в Литве, им часто принадлежали огромные латифундии, находящиеся под властью австрийского или прусского окупанта; а часто случалось что они все еще получали доход со своих конфискованных земель, которыми управляли их родственники. В то время, когда сотни бедных эмигрантов изводила чахотка, аристократы могут себе позволить на роскошь, изумляющую даже в Париже. Некоторые представители аристократов-эмигрантов пошли путем обманов и спекуляций, другие стали платными агентами французской или царской полиции. Некоторые эмигранты-помещики относились к солдатам, как к подданным; доходило до публичного избияния рядовых итп. Поэтому с самого начала росла на эмиграции могучая, идущая с низов, волна классовой нена-

висти, принимающая иногда даже характер баррикадных сражений. Борьба эта была сначала стихийной и неорганизованной, точно также, как и классовая борьба, происходящая тогда в польской деревне. Соединение этой борьбы с французским и европейским революционным движением позволит нанести успешный удар родной и зарубежной реакции.

Рассмотрим еще процесс развития главных польских общественно-политических центров в начальный период эмиграции. Сейчас же после перехода прусской или австрийской границы началось как бы соревнование двух польских политических групп: кто первый войдет в Париж и сумеет там организовать центральную власть? Первой группой была партия „калишан“; вторая состояла из правого и левого крыла патриотического общества. Первым удалось прибыть в Париж (24. X. 1831 г.) калишанам во главе с Бонавентурой Немоевским, но уже через пять дней (29. X.) прибыл в столицу Франции Лелевель с группой клубистов. Калишане воспользовались своим временным преимуществом и сразу основали Временный комитет, состоящий из бывших членов сейма повстанцев. Он должен был исполнять функции центральной власти на эмиграции до времени созыва полного сеймового комитета, который калишане считали тогда единственным органом, имеющим право править эмиграцией. Немоевский, желая укрепить позицию своего комитета, старался установить официальную связь с французским правительством, с французско-польским комитетом ген. Лафайетта и с Польской легацией в Париже, во главе которой стояли ген. Карл Князевич и гр. Людвик Платер — сторонники Чарторьского. Попытка завязать сношения с французским правительством не увенчалась успехом: премьер Перье, не желав вооружать против себя государств Святого союза не принял Немоевского. Отношения с французско-польским комитетом были холодные, так как единственным его членом — поляком был Леонард Ходзько, который настроил Лафайетта благосклонно к Лелевелю. Немоевскому удалось склонить на свою сторону только Легацию. Таким образом на эмиграции постепенно совершается соединение партии „калишан“ и сторонников Чарторьского.

Тем временем наплывающие на эмиграцию все более многочисленные мелко- и среднедворянские группы под влиянием агитации Лелевеля и других клубистов устранили путем вы-

боров Комитет Немоевского, вводя на его место постоянный Национальный комитет Лелевеля, состоящий почти исключительно из клубистов. Триумф варшавского Патриотического общества был полный; борьба на эмиграции обострялась. Партия Чарторьского, желая любой ценой удержать свое влияние и устранить из Парижа эмигрантов-демократов, не отступила даже перед изменой. Чарторьский 25. XII. 1831 г. представил во французском посольстве в Лондоне список „самых опасных“ польских революционеров, требуя их ареста. Но французское правительство пока не приняло предложения Чарторьского, опасаясь, ввиду внутренних волнений, открытой борьбы с польскими демократами. Партии Чарторьского не удалось также осуществить концепцию т. наз. Совета генералов, который должен был стать верховной властью на эмиграции: французское правительство не дало на него согласия, опасаясь интервенции держав Святого союза. Безуспешны были и усилия Чарторьского склонить на свою сторону более слабых в идеологическом отношении членов партии Лелевеля (напр. полк. Заливского); не удалось также сговориться с последним верховным вождем восстания ген. Мацеем Рыбинским. Безрезультатны были и попытки завязать сношения с родиной при помощи высланного с этой целью в 1832 г. в Галицию бывшего министра Свирского. Общественный класс крупных помещиков, на котором князь мог основывать свои расчеты был далек от мысли о конспирации: он служил оккупационным властям, которые, имея в своем распоряжении реальную силу, лучше всего гарантировали ему право неограниченной эксплуатации крестьянских масс.

Параллельно с падением влияния партии Чарторьского нарастало общественное и политическое сознание эмигрантов-демократов. Их противодействие реакции, сначала стихийное, входило на путь организованной и вполне плановой борьбы.

R É S U M É

L'historiographie bourgeoise polonaise ne s'intéressait pas beaucoup à l'histoire de la Grande Emigration, de même qu'elle ne s'occupait pas non plus des événements en Pologne d'alors et de la situation révolutionnaire de plus en plus intense. Les historiens bourgeois avaient peur de l'analyse détaillée de l'activité et du programme social et politique des organisations démocratiques des émigrés et avant tout de leur courant révolutionnaire. Si l'on s'occupait de la Grande Emigration, l'intérêt se concentrait surtout sur le parti et sur la personne du prince Czartoryski dont l'importance et les prétendus succès diplomatiques étaient présentés sous un jour faux en dépréciant en même temps le rôle des partis et des hommes d'action démocratiques. Cette glorification de Czartoryski apparaît nette dans la monographie de Lubomir Gadon, la plus vaste qui soit jusqu'à présent et qui touche la Grande Emigration, surtout à ses débuts („L'Emigration polonaise, premières années après la chute de l'insurrection de novembre”, t. I—III, Cracovie 1901—1902). De même, le prof. Handelsman, le meilleur connaisseur de cette époque pendant la période d'entre deux guerres, dans sa biographie du prince Czartoryski, a tracé certainement un tableau trop flatteur de la droite de l'émigration. Avant la première guerre mondiale se sont intéressés à l'histoire de la Grande Emigration: Stanisław Szpotkański, Bolesław Limanowski, Michał Sokolnicki; à l'époque d'entre deux guerres en plus de Handelsman Adam Lewak, Helena Łuczak-Kozerska, Wisława Knapowska, Józef Dutkiewicz, Juliusz Willaume. Les monographies de Lewak se distinguent d'autres travaux par une large base de sources historiques, mais elles évitent les généralisations. Dutkiewicz et Willaume avec Włodzimierz Dzwonkowski, mort en mars 1954, et avec Witold Łukasiewicz, professeur à l'Université M. Kopernik, ont initié en Pologne Populaire les études sur l'histoire de la Grande Emigration dont le centre se trouve à l'Université de Łódź. A ce groupe a appartenu l'auteur de ce travail. Actuellement les études sur la Grande Emigration sont organisées par Institut des Sciences Sociales auprès du Comité Central du Parti Ouvrier Unifié Polonais (PZPR) qui s'intéresse surtout à l'idéologie de cette période, par l'Académie Polonaise des Sciences (PAN) — Commission de Commémoration de l'année Mickiewicz, par l'Université de Łódź, par l'Université M. Kopernik à Toruń et par l'Université Marie Curie - Skłodowska à Lublin. L'étude

présente est basée sur les sources historiques tirées des Archives Centrales des Actes Anciens à Varsovie, section de Wilanów (les cartes d'Antoni Ostrowski d'Ujazd), la Bibliothèque de Kórnik près de Poznań, Institut Ossoliński à Wroclaw, la Bibliothèque Czartoryski à Cracovie, de la Bibliothèque de l'Académie Polonaise des Sciences (PAN), à Cracovie, et sur les mémoires, les revues de l'émigration et les monographies. Dans cette étude l'auteur veut présenter la composition sociale de la Grande Emigration à ses débuts, l'attitude du Gouvernement et du peuple français en face de l'Émigration, la situation révolutionnaire et la lutte de classes de plus en plus intenses, l'activité des premières organisations des émigrés.

* * *

Le Gouvernement de Louis-Philippe qui, au début, a admis en France l'émigration des insurgés polonais pour se servir d'eux comme d'un épouvantail lors des éventuels jeux diplomatiques avec les puissances de la Sainte-Alliance, a changé vite son attitude, car il craignait leurs contacts avec les républicains révolutionnaires de France et d'Europe. On a commencé à employer envers les Polonais les mesures spéciales en vue de les loger loin des villes industrielles de la France nord-est habitée par une classe ouvrière militante, et loin de Lyon et de Paris. On a tâché d'envoyer les émigrés polonais aux colonies pour se servir d'eux contre les mouvements nationaux de libération d'Alger. Mais la classe ouvrière de France, l'opposition de la petite bourgeoisie, la campagne de la presse de gauche et l'activité du Comité National de Lelewel ont enrayé ces tendances provocatrices du Gouvernement français. La haute bourgeoisie de finance au pouvoir et les **légitimistes** étaient aussi mal disposés envers les Polonais. Par contre, l'**opposition de gauche**, c'est-à-dire la bourgeoisie industrielle, la petite bourgeoisie et surtout le prolétariat étaient favorables aux émigrés polonais.

La bourgeoisie industrielle s'est servie de la question polonaise uniquement en vue d'une lutte politique avec le gouvernement de la haute bourgeoisie privilégiée. Cette attitude hypocrite de la bourgeoisie industrielle fut claire en 1848, quand le Gouvernement Provisoire, composé en majorité de ses représentants n'a rien fait pour les Polonais, tout au contraire, il tâchait de les éloigner de la France sous prétexte de former la Légion Polonaise. La petite bourgeoisie et son organe „La Réforme” ont quelquefois soulevé la question polonaise.

Les contacts très vifs avec les émigrés démocrates polonais furent noués par la franc-maçonnerie française de gauche et surtout par les ventes de la charbonnerie et les organisations dirigées par les carbonari, comme la Société des Amis du Peuple et la Société des Droits de l'Homme. Pendant l'insurrection de juin 1832 les prolétaires et le peuple de Paris ont hissé sur les barricades le drapeau polonais à côté du drapeau rouge. Ce drapeau rouge à côté du drapeau national c'était comme le symbole de la voie que devait prendre l'émigration et le peuple opprimé, la voie de la révolution, car seulement l'anéantissement complet de la féodalité pouvait donner la liberté sociale et nationale au pays. Mais beaucoup d'émigrés ne comprenaient pas cette unique solution. Pourquoi? La réponse à cette question nous est donnée par l'analyse du milieu social de l'émigration.

Jusqu'à 1834, c'est-à-dire jusqu'au moment de l'arrivée à l'émigration d'un groupe plus important de paysans-soldats, futurs membres des Groupes du Peuple Polonais Grudziądz et Humań, l'émigration dans sa majorité était composée de la petite et de la moyenne noblesse à côté d'un groupe d'intellectuels radicaux. Le manque de paysans et de prolétaires au début de l'émigration a été causé par les facteurs suivants: a) l'action consciente du Gouvernement français qui, par crainte des idées radicales des classes inférieures, délivrait les passeports et donnait les subsides seulement aux officiers, b) l'action des autorités prussiennes et autrichiennes qui repoussaient de force dans les frontières du Royaume les soldats-anciens insurgés, c) l'action consciente de la réaction polonaise, nombreuse parmi les officiers supérieurs polonais. Ces officiers ont collaboré avec les autorités prussiennes et autrichiennes pour livrer les soldats polonais aux autorités du tsar. De même, les officiers et les hommes politiques du groupe de Czartoryski tâchaient d'empêcher l'émigration des soldats-paysans. La grande majorité d'émigrés c'étaient les hommes qui étaient sous armes au moment de franchir la frontière. A côté des officiers de carrière, peu nombreux, à l'esprit réactionnaire qui étaient revenus dans le pays une fois l'amnistie accordée, le groupe le plus important était formé des volontaires de la petite et de la moyenne noblesse qui ont obtenu le grade de sous-lieutenant pendant l'insurrection ou même après avoir franchi la frontière. Ces officiers-élèves et ces nouveaux sous-lieutenants c'était, en majorité, la noblesse qui ne possédait pas de terre ou bien très peu, les anciens étudiants de l'Université de Wilno et de Varsovie, les

fonctionnaires inférieurs, les intellectuels, donc l'élément en général progressiste et révolutionnaire. La majorité de ces officiers de la petite noblesse venait de Lithuanie, de la Blanche-Russie et d'Ukraine où d'un côté, c'était l'élément le plus progressiste qui prenait part à l'insurrection, et d'autre côté il était plus difficile d'obtenir l'amnistie pour les habitants de ces territoires. Cette jeunesse, que voulait capter le parti de Lelewel, s'est trouvée dans la misère. Il était extrêmement difficile à un émigré de trouver du travail quelconque, car la noblesse ne connaissait que l'agriculture et encore très mal. Si l'on trouvait même du travail, il était toujours dur et mal rémunéré vu la mauvaise préparation professionnelle. Peu à peu les plus pauvres des émigrés, qui avaient quitté les dépôts, devinrent prolétaires et furent repoussés aux quartiers populaires de Paris et d'autres grandes villes. Une poignée d'aristocrates polonais s'est trouvée dans des conditions tout à fait différentes. On leur a confisqué les biens fonciers qui se trouvaient dans le Royaume du Congrès ou en Lithuanie, mais ils avaient encore d'énormes propriétés dans les territoires annexés par la Prusse ou par l'Autriche, ou bien ils continuaient de recevoir indirectement les fonds venus de leurs biens confisqués administrés par leurs parents. Pendant que les pauvres émigrés étaient minés par la tuberculose, les aristocrates pouvaient se permettre un train de vie luxueux admiré même à Paris. Certains représentants des aristocrates émigrés se sont occupés de fraude et de spéculation, d'autres sont devenus agents payés de la police française ou tsariste. Certains émigrés propriétaires des biens fonciers traitaient les soldats en sujets, les battaient en public etc. Rien d'étonnant donc que dès le début une grande vague de haine de classes a séparé l'émigration, elle prenait parfois le caractère de luttes sur les barricades. Cette lutte était au début spontanée et non organisée, ainsi que la lutte de classes à la campagne polonaise à cette époque. Ensemble avec le mouvement révolutionnaire français et européen cette lutte de classes va contribuer à porter un coup décisif à la réaction polonaise et étrangère.

Le procès de formation des centres politiques et sociaux au début de l'émigration se présentait de façon suivante. La frontière prussienne ou autrichienne à peine franchie, deux groupes politiques ont essayé d'atteindre Paris au plus vite pour y former le pouvoir central. C'était d'un côté, le groupement de Kalisz, de l'autre la droite et la gauche de la Société Patriotique de Varsovie. Le groupement de Kalisz avec Bonaventura Niemojowski comme chef réussit à atteindre Paris le

24 octobre 1831, cinq jours après lui arrivait Lelewel avec les membres du club. Le parti de Kalisz profita de sa supériorité momentanée pour former le Comité Provisoire composé d'anciens membres de la diète de l'insurrection. Il devait remplir la fonction du pouvoir à l'émigration jusqu'au moment de la convocation de la diète complète qui était alors considérée par le groupement de Kalisz comme unique organe ayant plein-pouvoir de gouverner. Niemojowski, qui voulait renforcer la position de son comité, tâchait de nouer les rapports officiels avec le Gouvernement français, avec le Comité franco-polonais du général Lafayette et avec la Légation Polonaise à Paris à la tête de laquelle se trouvait le général Karol Kniaziewicz et le comte Ludwik Plater, tous deux partisans de Czartoryski. Ces tentatives ont échoué, car le premier ministre Périer, qui ne voulait pas s'attirer des ennuis de la part de la Sainte-Alliance, n'a pas reçu Niemojowski en audience. Les rapports avec le Comité franco-polonais étaient très froids, car l'unique Polonais qui y siégeait, Leonard Chodźko, a influencé Lafayette en faveur de Lelewel. Niemojowski a réussi seulement à gagner la Légation. Peu à peu la fusion du parti de Kalisz et du parti de Czartoryski devenait complète. Cependant les masses d'émigrés de la petite et de la moyenne noblesse affluaient toujours. Influencées par Lelewel et d'autres membres du club elles ont destitué par la voie des élections le Comité de Niemojowski en introduisant à sa place le Comité National permanent de Lelewel composé presque uniquement de membres du club. Le triomphe de la Société Patriotique de Varsovie était complet, la lutte au sein de l'émigration devenait plus intense. Le parti de Czartoryski, qui voulait à tout prix maintenir les influences et éloigner de Paris les émigrés démocrates, n'a pas hésité, devant la trahison. Czartoryski a déposé le 25 décembre 1831 à l'ambassade de France à Londres la liste des révolutionnaires polonais „les plus dangereux” en demandant leur arrestation. Le Gouvernement français n'a pas profité des suggestions de Czartoryski de crainte de commencer la lutte ouverte avec les démocrates polonais au moment des ferments intérieurs. Le groupe de Czartoryski n'a pas réussi non plus à réaliser la conception du soi-disant Conseil des Généraux qui devrait être le pouvoir suprême de l'émigration, car le Gouvernement français n'y a pas donné de consentement craignant l'intervention des puissances de la Sainte-Alliance. Les tentatives de gagner les éléments plus faibles au point de vue idéologique au sein du parti de Lelewel (par ex. le colonel

Zaliwski) n'ont pas réussi, de même qu'on n'a pu s'entendre avec le dernier chef de l'insurrection, le général Maciej Rybiński. Les tentatives de nouer les rapports avec le pays par l'intermédiaire de l'ancien ministre, Swirski, envoyé en 1832 en Galicie, n'ont pas donné de résultats. En Pologne, la classe des grands propriétaires terriens sur laquelle voulait s'appuyer le prince, était loin de la conspiration et servait les intérêts des gouvernements des envahisseurs qui disposaient d'une force réelle et qui garantissaient le droit à une exploitation illimitée des masses paysannes. Tandis que les influences du parti de Czartoryski diminuaient, grandissait la conscience sociale et politique des émigrés démocrates dont la lutte avec la réaction, au début spontanée, prit le caractère d'une lutte organisée et méthodique.